

Lewica i prawica – czyli o wypaczaniu pojęć

12 grudnia 2014

Kiedy w okresie rewolucji francuskiej nastąpiło zgromadzenie Stanów Generalnych zwolennicy radykalnych (i tym samym realnych zmian) zasiedli po lewej stronie, a zwolennicy starego porządku po prawej. Tak też narodził się współczesny najważniejszy podział polityczny na lewicę i prawicę. Lewicą stały się te środowiska, które dążyły do zmian ustrojowych, a prawicą obrońcy zastanego porządku. Definicje te nie uległy zmianie, problemem jest jednak to, jak w obecnym dyskursie politycznym fałszuje się te pojęcia i jak wysoki stopień nieświadomości dominuje wśród ludzi, którzy za prawdę biorą potoczne ich rozumienie, które dyktuje obecna propaganda liberalna.

RADYKALIZM JAKO JEDYNA MOŻLIWOŚĆ REALNEJ ZMIANY

Lewica od początku powstania tego pojęcia skupiała środowiska radykalne. Prawica nie była natomiast złożona jedynie z bezkompromisowych obrońców tego, co zastane, ale i z grup, postulujących powolne zmiany jak reformizm, z zachowaniem zastanego ustroju. Reformizm jednak nigdy nie doprowadza do realnych zmian, ponieważ pozostawia zastany ustrój społeczno-polityczny, a każdy taki ustrój ma u swoich podstaw swoje założenia i elementy, których nie da się wykorzenić, bez zaburzenia całego systemu. Dlatego jedyną możliwością wprowadzenia realnych zmian jest radykalizm – zburzenie zastanego systemu i zbudowanie na jego gruzach nowego – innym sposobem nie można pozbyć się szkodliwych elementów, na jakich stary porządek został zbudowany. Wszelkie postulaty reform i powolnych zmian służą tylko dawaniu fałszywej nadziei i odwodzenia ludzi od działania na rzecz poprawy otaczającej ich rzeczywistości. Tak samo obecnie naiwnością byłoby oczekiwanie, że szkodliwa dla ludzi sytuacja ekonomiczna czy

obniżający się ciągle poziom wspólnotowości społeczeństw zmieni się przy zachowaniu systemu kapitalistycznego, ponieważ dominacja pieniądza, izolacja i rozpad więzi są wpisane u samych jego podstaw – w momencie zburzenia tych podstaw zawali się jednocześnie cały obecny porządek.

W POSZUKIWANIU WROGA

Potoczne rozumienie podziału na lewicę i prawicę, nie mające nic wspólnego z prawdziwymi definicjami tych pojęć, wprowadza bardzo pragmatyczny dla kapitalizmu konflikt pomiędzy jego przeciwnikami. Już od wielu lat „prawicowcy” i „lewicowcy” toczą walki, upatrując w sobie nawzajem największych wrogów, w czasie, gdy kapitalizm rozwija się bez większych przeszkód i oporów. Skłócenie swoich wrogów to idealna taktyka na pozbycie się opozycji i możliwość utworzenia dla siebie monopolu na władzę, co liberałowie i kapitaliści wykorzystują w tym przypadku perfekcyjnie.

POLSKA SCENA POLITYCZNA

Jak to wygląda na obecnej scenie politycznej? Czy biorąc pod uwagę prawdziwe znaczenie lewicy, możemy się doszukać jej obecnych reprezentantów? Na pewno nie na mainstreamowej scenie politycznej (trudno by było obronić tezę, że jakakolwiek istniejąca w Polsce partia dąży do radykalnych zmian ustrojowych). Czy istnieją, szczególnie w Polsce, czyli na arenie politycznej, która najbardziej nas interesuje, środowiska, które faktycznie można by określić z czystym sumieniem mianem lewicowych? Być może, ale szukać ich należy w zupełnie innym miejscu, niż to się potocznie przyjmuje.

LEWICA ZJEDZONA PRZEZ LIBERALIZM I PODZIELONA PRAWICA

Trudno też obronić tezę, że to, co obecnie zwykło nazywać się „lewicowym środowiskiem” z lewicą ma cokolwiek wspólnego. Jedyne, co ma do zaproponowania obecna „lewica” to hedonizm, przeintelektualizowane dyskusje i nachalna promocja wszystkiego, co związane z szeroko pojętymi mniejszościami,

jeszcze bardziej osłabiającymi spójność społeczeństwa. Trudno szukać na tej „lewicy” zwolenników realnych zmian ustrojowych – obecni „lewicowcy” z powodzeniem odnajdują się w rzeczywistości kapitalistycznej, chroniąc się za jej prawami i powołując na wykreowane przez liberalizm normy. Nie muszą chyba tłumaczyć, że feministki, środowiska homoseksualne, pseudoekolodzy czy „antyfaszyści” nie są siłą rewolucyjną, ani nawet nie wysuwają takich postulatów – ich celem jest jedynie reformizm w obrębie zastanego systemu, a nie zmiana ustrojowa. „Lewica” zafascynowana liberalnymi postulatami błędnie rozumianych idei wolności i humanizmu została przez tę ideologię wchłonięta niemal doszczętnie.

Jeżeli już mielibyśmy szukać zwolenników radykalnych zmian, to byłaby to paradoksalnie ta część sceny politycznej, określana powszechnie „prawicową”, bo tylko na niej obecnie słychać głosy mówiące o całkowitej zmianie zastanego porządku. Nie mam tu na myśli oczywiście nurtów liberalnych, które głoszą chęć jeszcze szerszej rozbudowy systemu kapitalistycznego, bo to faktycznie nurt prawicowy w prawdziwym tego słowa znaczeniu (zachowanie starego porządku z uwzględnieniem zachodzących w jego obrębie reform). Jednak to na obecnej „prawicy” można się doszukać postulatów socjalizmu (i co za tym idzie odrzucenia postępującego rozpadu wspólnotowości), jako jedynej obecnie istniejącej przeciwwagi ustrojowej dla kapitalizmu. I to ten postulat całkowitej zmiany ustroju jest prawdziwie lewicowy, ponieważ jako jedyny niesie za sobą żądanie wprowadzenia realnych zmian zarówno na płaszczyźnie ekonomicznej, jak i politycznej, kulturowej oraz społecznej.

ZMIANA PODZIAŁÓW

W sytuacji tak znacznego wypaczenia pojęć lewicy i prawicy pojawiają się postulaty wprowadzenia nowego, bardziej adekwatnego podziału, jak np. system kołowy, gdzie linia z dwoma końcami – lewicy i prawicy, zostałaby zamknięta w okrąg łącząc tym samym dwa radykalizmy i przeciwstawiając je temu, co umiarkowane. Jednak czy faktycznie podział liniowy jest

obecnie przestarzały? W końcu dalej można podzielić scenę polityczną na zwolenników zmian i tych, którzy chcą zachować stary porządek. Czy te postulaty odejścia od podziału z rewolucji francuskiej nie są biernym przyzwoleniem na kapitalistyczną propagandę, chcącą zagłuszyć wszystko, co mogłoby zagrażać obecnemu ustrojowi? Może nie warto ustępować i godzić się na to, co dominująca obecnie ideologia liberalna robi z pojęciami, wprowadzając swój język propagandy, jako jedyną i słuszną drogę pojmowania rzeczywistości.

WYPACZANIE POJĘĆ JAKO NARZĘDZIE MANIPULACJI

Z pewnością odezwą się głosy, mówiące o tym, że bardziej pragmatycznie jest zaakceptować potoczne rozumienie pojęć używanych w dyskursach politycznych. Ale to właśnie wypaczanie terminów jest jednym z głównych narzędzi obecnej propagandy. Wystarczy spojrzeć na to, co stało się z pojęciem „tolerancji”, która oznacza przyzwolenie na istnienie czegoś, z czym dana osoba/grupa się nie zgadza i co uważa za złe/szkodliwe. Trudno oczekiwać od jakiegokolwiek rozsądnie myślącego człowieka, żeby przyzwalał na istnienie czegoś, co w jego mniemaniu jest złe. Co więc się stało? Tolerancja została przeinaczona tak, aby pod jej szyldem przemycić przymus na akceptowanie wszelkich inności wpisujących się idealnie w obecny porządek. Tolerancja nie jest akceptacją, czyli przyzwoleniem na istnienie czegoś co inne, ale danemu człowiekowi/grupie obojętne i nie zagrażające – to dwa zupełnie obce sobie terminy.

To samo stało się z pojęciem „faszyzmu” – wszystkie poglądy i idee, które głoszą postulat realnych zmian otrzymują tę łatkę, co automatycznie skazuje ruchy je postulujące na stanie się marginesem politycznym. Taki połączony związek wypaczonych pojęć powoduje, że każdy, kto nie chce zostać okrzyknięty zwolennikiem „totalitaryzmu”, musi podporządkować się tyranii „tolerancji” akceptując wszelkie wypaczenia osłabiające wspólnotowość i dające możliwość na likwidację świadomości i kultury społeczeństwa zastępowanej przez kapitalistyczną papkę

ideologiczną, sprowadzającą ludzi do funkcji bezmyślnych konsumentów. Każdy, kto nie godzi się z tym stanem zostaje natomiast okrzyknięty „faszystą”, wyizolowany z płaszczyzny działań politycznych i pozbawiony realnych możliwości wpływania na otaczającą go rzeczywistość.

Jeżeli w kapitalistycznym dyskursie wszystkie ugrupowania lewicowe, czyli takie, które głoszą postulat wprowadzenia radykalnych zmian (jedynych, które faktycznie mogą przeciwstawić się postępującym zniszczeniom, jakie sieje na płaszczyźnie ekonomicznej, kulturowej, politycznej i społecznej obecny ustrój) określane są mianem faszyzmu, to być może dla kapitalistów i liberałów jesteśmy i pozostaniemy faszystami. Ale w takim razie to właśnie ten „faszyzm” jest jedyną pozostałością po prawdziwej lewicy i to w nim tkwi jedyna nadzieja dla zachowania człowieczeństwa, bo to właśnie ono będzie kolejnym wypaczonym pojęciem, kiedy człowiek stanie się z podmiotu jedynie przedmiotem – trybikiem w maszynie kapitalistycznego systemu.

Autorstwo: S.

Źródło: [Autonom](#)